

Maria JOŃCZYK-ROSÓŁ

Zofii Daszyńskiej-Golińskiej wizje postępu społecznego

Postać Zofii Daszyńskiej-Golińskiej (1866–1938) wciąż godna jest przypomnienia, a to z racji jej dorobku naukowego i szeroko prowadzonej działalności społecznej, politycznej i charytatywnej¹. Należała do pierwszego pokolenia Polek, które podjęły trud studiowania za granicą, i tam uzyskała stopień doktora, ponieważ krajowe uczelnie nie przyjmowały jeszcze kobiet w poczet swoich studentów². Jej praca naukowa i społeczna to swoista realizacja mitu misji dziejowej polskiej inteligencji, dla której postęp i modernizacja kraju oznaczała spełnianie snów o potęgę³. Daszyńska była duchowym dzieckiem XIX-wiecznej atmosfery intelektualnej, na gruncie której idee heglizmu, pozytywizmu, darwinizmu, ewolucjonizmu i neokantyzmu współtworzyły przebogatą panoramę wiedzy i filozofii. Niezwykle ważnym i wpływowym stanowiskiem wyrosłym z pozytywizmu stał się scjentyzm, absolutyzujący „wiarę nauki w samą

¹ O Daszyńskiej pisali: S. Dziewulski, *Działalność naukowa i społeczna prof. dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej*, „*Ekonomista*” 1927, z. 2/3; J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 92; tenże, *Studia Polaków w uniwersytetach obcych w latach 1880–1914*, „*Sprawozdanie PAN*” 1935, nr 9; J. Szacki, *Sto lat socjologii polskiej*, Warszawa 1995; K. Kluzowa, *Zofia Daszyńska-Golińska: metoda socjologiczna w polityce społecznej*, [w:] tenże, *Szkice z historii socjologii polskiej*, Warszawa 1983, s. 303–321; M. Gawin, *Rasa i nowoczesność. Historia polskiego ruchu eugenicznego (1880–1952)*, Warszawa 2003; M. Jończyk-Rosół, *Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1934) – Próba biografii*, „*Filozofia Socjologia III. Prace Naukowe WSP w Częstochowie*”, red. S. Podobiński, Częstochowa 1995, s. 19–35.

² Badaniem działalności naukowej Polek i instytucjonalnych trudności w tej dziedzinie zajmuje się J. Suchmiel. Zob. tenże, *Udział kobiet w nauce w Uniwersytecie Jagiellońskim do roku 1939*, Częstochowa 1994, także *Działalność naukowa kobiet we Lwowie do roku 1939*, Częstochowa 2000.

³ J. Chałasiński, *Społeczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa 1946, s. 38.

siebie”, tym samym niewymagającą już żadnych innych uzasadnień filozoficznych⁴. Autorka *Zarysu ekonomii społecznej* i *Szkiców metodologicznych* z zapałem krzewiła stanowisko scjentystyczne, upatrując w nim podstawowe narzędzie postępu, szczególnie istotne dla narodowej kultury, której nie wspierał byt polityczny własnego państwa. Z uwagi na rozmiar niniejszego tekstu bogate scjentystyczne konteksty prac Daszyńskiej zostaną wskazane jedynie w odsyłaczach.

Przedmiotem refleksji w niniejszym tekście będzie analiza poglądów Z. Daszyńskiej-Golińskiej i założeń filozoficzno-światopoglądowych, służących budowaniu wieloaspektowego rozumienia idei postępu, w kontekście niemal powszechnej akceptacji bądź dominacji scjentyzmu, jako stanowiska najpełniej ucieleśniającego jej treści⁵.

Z. Cackowski zauważył, że kształtowanie się postępu uzależnione było od głoszonych stanowisk metafizycznych, ontologicznych i przebiegało w nurcie teologicznym bądź obiektywno-idealistycznym, drugi nurt miał charakter materialistyczny, trzeci subiektywno-idealistyczny⁶. Daszyńska była doskonałym obserwatorem i analitykiem przełamywania się poszczególnych nurtów, była świadoma złożoności zagadnień i konieczności odejścia od obiektywnej metodologii na rzecz modernistycznych form subiektywizmu, upatrując w nich stosowne narzędzie kreowania własnej wizji postępu.

Dziś, gdy pojawiają się kasandryczne głosy, że postęp odszedł z naszego świata, trzeba przypominać nazwiska i poglądy tych, którzy w jego idee nigdy nie zwątpili⁷.

Nieco historii idei postępu

Zmiana, ruch, rozwój, ewolucja, postęp, to szereg pojęć, traktowanych jak synonimy⁸, obrazujących ewoluowanie wiedzy, której zrozumienie towarzyszyło intelektualnym poszukiwaniom człowieka, służącym określaniu procesu zmian zachodzących w rzeczywistości i w świecie społecznym⁹. W miarę rozwoju refleksji nad problematyką zmienności świata zaczyna krystalizować się seman-

⁴ *Filozofia. Podstawowe pytania*, red. E. Marten, H. Schnädelbach, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa 1995, s. 41.

⁵ Por. J. Szacki, *Sto lat socjologii polskiej*, s. 63. Szacki przypominał też jej nazwisko dla ilustracji tezy, iż myśliciele przełomu wieków hołdowali jeszcze scjentyzmowi, ale też reagowali na modernizm.

⁶ Tamże, s. 616.

⁷ Z. Krasnodebski, *Upadek idei postępu*, Warszawa 1991; Paolo Rossi, *Zatonięcie bez świadka*, przeł. A. Dudzińska-Facca, Warszawa 1995.

⁸ Płynność materii językowej była dla Daszyńskiej ważniejsza od dystynkcji pojęciowych, co złośliwie zauważył L. Krzywicki. Tenże, *Wspomnienia*, Warszawa 1959, t. 1, s. 128.

⁹ Z. Cackowski, *Ruch, rozwój, postęp*, [w:] *Filozofia a nauka*, red. Z. Cackowski, Wrocław – Warszawa – Kraków 1987, s. 616.

tycznie odmienna treść postępu, obejmująca kierunkowane prospektywnie zmiany w świecie społecznym, i oddzielać od ewolucji, odzwierciedlającej zmienność gatunków biologicznych. Postęp miałby więc wymiar ontologiczny, a idea postępu byłaby jego intelektualną konceptualizacją.

Idea postępu służy z jednej strony ocenie przeszłości, a z drugiej formułowaniu historii przyszłości. Zakładano, że człowiek jako współtwórca historii podąża naprzód w pożądanym kierunku. Postęp (łac. *progressus* – kroczenie naprzód) to proces ukierunkowanego ciągu zmian, w wyniku których dochodzi do doskonalenia określonych układów¹⁰. Obejmuje on strukturalno-funkcjonalne całości, które zmieniają się, a kierunek zmian nie jest obojętny, bywa wyznaczony wizją doskonalenia się, podporządkowaną określonej hierarchii wartości moralnych. Jego przeciwieństwem może być regres, degradacja.

Historia idei postępu jest nie tylko bogata, złożona, ale wciąż pełna sporów wokół genezy jej powstania. Najbardziej sporna wydaje się kwestia, czy idea postępu znana już była starożytnym myślicielom, czy nie¹¹. Bezsprzecznie do współtwórców idei postępu zaliczeni zostali: Franciszek Bacon (1561–1626), Giambattista Vico (1668–1744), Błażej Pascal (1623–1662), Bernard Fontenelle (1657–1757), Jean Condorcet (1743–1794), Immanuel Kant (1724–1804), Herbert Spencer (1820–1903)¹². Mimo ogromnych różnic co do treści, z ich dzieł wynikało wspólne im przekonanie, że postęp ma zasięg powszechny, jego tempo jest zmienne, nie wykazuje ponadto regresu. J. Condorcet jasno określił cel postępu, którym miało być: „obalenie nierówności między narodami, większa równość w obrębie tego samego ludu i rzeczywiste udoskonalenie się człowieka”¹³. Jego klasyczne dla literatury przedmiotu stanowisko polegało na zadaniu fundamentalnych dla tej kwestii pytań: „Na jakich drogach rodzaj ludzki będzie się doskonalić? Czy poprzez odkrycia w dziedzinie sztuki i nauki, a zatem dzięki wynalezieniu nowych środków zapewniających dobrobyt jednostkom i szczęście ogółowi, czy poprzez doskonalenie się zasad postępowania i moralności praktycz-

¹⁰ *Postęp*, [w:] *Mała encyklopedia filozofii*, red. S. Jedynak, Bydgoszcz 1996, s. 361.

¹¹ P. Sztompka jest zwolennikiem tezy, że starożytni Grecy już mówili o postępie, Z. Cackowski zaznaczył, że Arystoteles pisał o rozwoju i zmianie, a nie o postępie. Zob. P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 38, także Z. Cackowski, *Ruch, rozwój, postęp*, [w:] *Filozofia a nauka*, s. 618.

¹² G. Vico był prekursorem nowoczesnego historyzmu i teorii rozwoju społecznego, rozpatrywał historię społeczeństwa jako trójfazowy proces rozwoju, od stanu barbarzyństwa do rozwiniętej cywilizacji. U podstaw historii wszystkich narodów znajduje się, jego zdaniem, „idealna historia wieczna”, dzięki której narody rozwijają się w trójfazowym cyklu, obejmującym następstwo trzech epok: epoki bogów, bohaterów i ludzi. Vico był przekonany, że to fundamentalne prawo rozwoju pozwoliło uczynić z historii naukę, mimo przypadkowości wydarzeń i mimo dotychczasowych przeświadczeń, że obiektem badań nauki może być przyroda. Zob. G. Vico, *Nauka nowa*, Warszawa 1966 (1725 włoskie wydanie). Zob. także W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, s. 93, D. Folscheid, *Wielkie daty filozofii nowożytnej i współczesnej*, Warszawa 2000, s. 59.

¹³ A.N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, przeł. B. Suchodolski, Warszawa 1957, s. 212.

nej, czy wreszcie dzięki realnemu udoskonaleniu się intelektualnych, moralnych i fizycznych zdolności człowieka, które może być wynikiem udoskonalenia przyrządów zwiększających siłę tych zdolności i kierujących ich używaniem, bądź udoskonalenia samej naturalnej konstytucji człowieka?”¹⁴. Autor, którego śmierć stała się symbolicznym stygmatem walki o nowe idee, wyznaczył na cały XIX wiek kierunki badań nad postępem. Z optymizmem wypowiadał się o niczym nieograniczonych możliwościach doskonalenia się człowieka, którego dzieje widział jako stopniowo urzeczywistniający się proces postępu, wykraczający z ciemności ku światłu, od stanu barbarzyństwa do stanu cywilizacji. Zło obecne w dziejach świata, według Condorceta, miało swego sprawcę w nieodpowiednio zorganizowanych instytucjach, nieodpowiednim prawie ustanawianym przez władców i księży. Był wrogiem i monarchii, i duchowieństwa, także wszelkiej religii, w jego mniemaniu, zniewalającej ludzi. Drogę postępu wspierać miała reforma konstytucji i reforma wychowania, organizowanego przez świeckie państwo. W reformie szkolnictwa kładł nacisk na nauki o człowieku i o przyrodzie, matematykę, ale też etykę. Kluczem do wielowymiarowej interpretacji dziejów była „idea kultury naukowej”. Cele ekonomiczne łączył z moralnymi. Sądził, że realizowanie postępu możliwe byłoby przy należyтым wykorzystaniu „doświadczeń przeszłości”, osiągnięć nauki i cywilizacji, spożytkowaniu dzieł ludzkiego rozumu, przed którym nie ma żadnych granic, bo „natura nie wyznaczyła żadnego kresu”¹⁵. Przede wszystkim jednak, postęp rozstrzygał się w sferze ducha; światem rządzi wiedza, ludzkie doświadczenie i prawa rozumu, który wciąż może się rozwijać, wzbogacać bez stagnacji i cofania się. Wiedza, gromadzone doświadczenie, wzbogacany rozum decydują o nadal zmieniającym się obliczu świata, tym samym dokonuje się postęp będący tworem działań samego człowieka jako podmiotu ludzkich dziejów, jest niezbywalną częścią tych dziejów¹⁶. Była to wersja postępu bliska Daszyńskiej, promowała bowiem ludzką podmiotowość, doskonalenie ludzkiej wiedzy i instytucji tworzonych przez człowieka. Nie zaakceptowała, wyraźnie obecnych w myśli Condorceta, tendencji liberalnych, egalitarnych i skrajnego indywidualizmu¹⁷.

A. Comte, inaczej niż Saint-Simon¹⁸, doceniał wprawdzie wpływ fascynujących idei politycznych, ale postęp wiązał z nauką, ze zmianą samego człowieka, z nowym programem wychowawczym, co – dopiero w dalszej perspektywie – mogło owocować reorganizacją społeczeństwa. Opisane przez Comte’a prawo trzech stadiów, tj. stadium teologicznego, metafizycznego i pozytywnego, obrazowało obiektywne traktowanie postępu uwarunkowanego poziomem wiedzy,

¹⁴ Tamże, s. 232.

¹⁵ Tamże, s. 213.

¹⁶ Z. Cackowski, *Ruch, rozwój, postęp*, s. 618.

¹⁷ B. Suchodolski, *Wstęp*, [do:] A.N. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje*, s. XLII.

¹⁸ S. Dziamski, *Trzy szkice o wartości praktyki*, Poznań 1997, s. 18.

której zadania określił w słynnej maksymie: *savoir pour prévoir*. Wiedza, a nie teologia czy metafizyka, według Comte'a, stała się miarą nowej epoki, w której kładł nacisk na poznanie obiektywnych, pozapodmiotowych faktów¹⁹. To, co realne, pewne, ścisłe, będące dorobkiem nauk przyrodniczych, również socjologii, mogło stanowić materię uogólnień filozoficznych, narzędzie postępu i wpływać na zmiany w społeczeństwie, które określał Ludzkością, czyli Wielkim Bytem. Ludzkość nie jest jedynym podmiotem, ale ponieważ jest obdarzona subiektywnością i świadomością, w coraz większym stopniu zdolna jest zmierzać do wspólnego celu. Projektowana reorganizacja społeczeństwa, rodziny, pracy, produkcji, kapitału doprowadzić miała do umysłowego i społecznego odrodzenia, zapewniającego porządek będący warunkiem postępu. „Porządek i postęp” stały się hasłem wywoławczym pozytywizmu, pojęciami, którymi najczęściej się posługiwał²⁰. Monocentryczny ład determinował zhierarchizowane społeczeństwo i uporządkowanie elementów składowych. Synonimem ładu była, według Comte'a, harmonijna struktura całości, w której instytucje zajmowały sobie właściwe miejsce. Uporządkowanie nie było następstwem spontanicznych działań społecznych jednostek, ale rezultatem funkcjonowania jednego ośrodka decyzyjnego, który planował, koordynował i kontrolował to, co działo się w społeczeństwie²¹. Rozwój porządku gwarantował postęp. Kolejnym jego czynnikiem była jedność organizacji społecznej, której zwartość, proces integracji dokonywał się poprzez ścisłe skoordynowanie porządku politycznego ze społecznym. Według Comte'a jedność oznaczała funkcjonowanie w świecie zawsze i wszędzie tych samych praw, o czym pisał: „Ogólny duch fizyki społecznej wymaga konieczności, aby wszystko zostało sprowadzone do jednej zasady filozoficznej, zgodnie z którą ujmuje się zjawiska społeczne jako nieuchronnie podległe prawdziwym prawom naturalnym umożliwiającym z reguły przewidywanie”²².

Daszyńska, nie uczestnicząc w sporach o genezę, podążała w swoich poszukiwaniach konceptualizacji i wizji realizacji idei postępu za tradycją wyznaczoną przez wspomnianych myślicieli, nawiązując także do Edwarda Abramowskiego (1868–1918), Bolesława Limanowskiego (1835–1935), a omijała szerokim łukiem tradycje heglizmu, zbliżając się do myślicieli, którzy minimalizowali znaczenie teologii, zarówno w wersji oświeceniowego deizmu, jak i teizmu, akcentując pogląd, że postęp jest dziełem człowieka wyzwalamy się od religii. Nawiązywała do tez G. Vico, który w swej nowatorskiej pracy *Nauka nowa* wyraźnie głosił, że to człowiek tworzy dzieje i dlatego owe dzieje mogą być przez

¹⁹ A. Walicki, *Lata 1815–1863*, [w:] *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815–1918*, red. A. Walicki, Warszawa 1986, s. 128.

²⁰ W 1848 roku tworzy Comte Towarzystwo Pozytywistyczne, pisze *Katechizm pozytywistyczny*, a Ludzkość ogłasza obiektem religijnego kultu. Zob. D. Folscheid, *Wielkie daty filozofii nowożytnej i współczesnej*, s. 112.

²¹ Por. B. Skarga, *Comte*, Warszawa 1966, s. 101.

²² Tamże, s. 173.

człowieka nie tylko zrozumiane, ale i stosownie przemieniane. Ważny dla Daszyńskiej był jeszcze pogląd I. Kanta, który w znaczący sposób przyczynił się do wypracowania w pełni uniwersalnej historii ludzkości, rozumianej jako uniwersalne społeczeństwo objęte dążeniem do sprawiedliwości i wolności dostępnej wszystkim²³. Można powiedzieć, że promowany przez niego demokratyczny uniwersalizm stanowił swoiste tło aksjologiczne dla jej paternalistycznych ciągotek.

Condorcet, Comte, Kant wypracowali swoje prawo postępu, pozwalające z przeszłości wnosić o przyszłości. Idea postępu miała objąć całą ludzkość widzianą przez pryzmat równości rozumianej nie w matematyczny sposób, ale jako wolność powiązaną z równością praw.

Dla Daszyńskiej istotna zdaje się być wersja subiektywno-idealistyczna postępu, która pozwalała jasno określać rolę jego podmiotu, czyli człowieka, nie jako jednostki, ale elementu większej całości, przede wszystkim elity i narodu. Natomiast pozostałe wersje stanowiły tło polemiczne jej stanowiska, bądź negatywny punkt odniesienia.

1. Teologiczna i obiektywno-idealistyczna wersja postępu

Typowym przykładem teologicznej wersji postępu była historia zmagania państwa Bożego (*civitas Dei*) z szatańskim państwem ziemskim (*civitas terrena*), w koncepcji św. Augustyna (350–430). Ludzkość, wedle jego koncepcji, stanowiła arenę walki dwóch transcendentnych potęg; Boga, postaciującego wszelkie dobro, i piekielnego szatana, będącego ucieleśnieniem zła²⁴. Św. Augustyn – konwertyta²⁵ – jako teista, teolog, który przewyciężył manicheizm, opisał historię Świata jednoznacznie zdeterminowaną wolą Boga, wobec której człowiek może tylko uświadamiać sobie dramat swej grzesznej egzystencji i wierzyć, że dzięki Łasce dostąpi zbawienia²⁶. Daszyńska nie zaakceptowała takiej wersji postępu, z powodu wyraźnie deklarowanego agnostycyzmu i niechęci wobec wszelkich form redukcjonizmu antropologicznego.

Obiektywno-idealistyczna wersja postępu ilustrowana często bywa przykładem historiozoficznej koncepcji G. Hegla²⁷, wedle której dzieje powszechne są

²³ Zob. F. Copleston, *Historia filozofii*, t. 4, przeł. J. Łoziński, Warszawa 1996, s. 278–290.

²⁴ J. Legowicz, *Zarys historii filozofii*, Warszawa 1991, s. 147.

²⁵ Zob. ks. T. Dzidek – „Stawianie barier jest jakimś echem manicheizmu. Każdy konwertyta bywa bardzo ostry w odgraniczaniu tego, co było przed nawróceniem. Świadomość Augustyna jest świadomością konwertyty”. Ks. T. Dzidek, *Mistrzowie teologii*, Kraków 1998, s. 178. Daszyńska też miała świadomość, jak wszelkiego rodzaju konwersje mogą paczyć naukowy obiektywizm.

²⁶ Zob. G.L. Seidler, *Przedmarksowska myśl polityczna*, Kraków 1985, s. 203–207. Autor wyjaśnia nie tylko dualizm metafizyczny wyznawców Manesa (215? 216?–276), ale też przedstawia zhierarchizowaną strukturę społeczności manichejczyków.

²⁷ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, s. 211.

dziejami państw, jako swoistych „etapów realizacji ducha dziejów”²⁸. Rzeczywistość miała charakter rozumny, konieczny i logiczny. Obiektywny duch przejawiał swą obecność w dziejach narodowych państw, ucieleśniających „boską ideę” „racjonalnej wolności”.

Postęp był dziełem ducha dążącego do swej samorealizacji, poprzez rozwój takich aspektów jego samowiedzy, jak: religia, sztuka, filozofia, dzięki którym: „duch subiektywny uświadamia sobie ducha obiektywnego i podporządkowuje mu się świadomie”²⁹. Człowiek, w najlepszym przypadku, może dążyć do przeniknięcia, własną samowiedzą, obiektywnie dziejącej się historii, wobec której jego filozoficzna refleksja, niczym Sowa Minerwy, jest tylko metaforą opisu wydarzeń *post factum*.

Pierwszy zarzut wobec heglizmu wynikał z pozytywistycznej niechęci do filozofii spekulatywnej, do kreowania rozległego systemu historiozoficznego³⁰. Drugi zarzut miał charakter antropologiczny. Daszyńska nie akceptowała takiej formy obiektywizmu historii, w której człowiek sprowadzony był do roli świadka dziejów, nie jego twórcy. Nie zgadzała się z tezą, by tak fatalistycznie ujmować człowieka, by wiedzę sprowadzać do kreowania schematów i zupełnie negować jej funkcje przewidystyczne, negowała także dialektykę.

Niemieckiemu metafizykowi przeciwstawiła pozytywistyczną konkretyzację historii; znikającemu w pomroce dziejów narodowi, który spełnił swe zadania, przeciwstawiała wiecznie żywy naród dążący do pełnienia aktywnej roli. Dialektycznym schematom przeciwstawiała modernistycznie wzbogaconą wizję ludzkiej psychiki, jako ukształtowanej, ale też współkształtującej aktywną społeczną świadomość. Postęp społeczny miał być dziełem człowieka, jako świadomego współuczestnika dziejów.

Autorka *Polityki społecznej* rozumiała i doceniała społeczne funkcje religii, jej przemożny wpływ na postawę obywatelską, na sumienia ludzi, ale w duchu scenytyzmu, odzierając ją z wszelkiej metafizycznej transcendencji³¹. W religii dostrzegała czynnik łagodzący sprzeczności moralne, czynnik fundujący i wspomagający działania charytatywne, także, bliską jej sercu, walkę z alkoholizmem. W tym samym czasie, gdy Max Weber (1864–1920) akcentował przemożny wpływ religii na rozwój i przemianę systemów ekonomicznych, Daszyńska redukowała jej oddziaływanie do aspektów etycznych i obyczajowych³². Nie składała deklaracji o osobistej przynależności do konkretnej religii, i zgodnie z duchem

²⁸ Z. Cackowski, *Ruch, rozwój, postęp*, s. 617.

²⁹ Tamże, s. 618.

³⁰ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, s. 216.

³¹ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, Warszawa 1927, także *Polityka społeczna*, Warszawa 1933, także *Alkoholizm*, Kraków 1906.

³² M. Weber, *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, wyd. niemieckie 1919, wyd. polskie Lublin 1998, przeł. J. Miziński.

spenceryzmu³³, pisała o swoim agnostycyzmie³⁴, który, w jej przypadku, ewoluował ku teozofii³⁵. Zainteresowanie tym ruchem religijnym stanowiło zachętę do zajęcia się teologiczną wersją postępu, pozwoliło wyartykułować sąd o wpływie religii na społeczne życie ludzi. Zajęte stanowisko, wobec zagadnień teologicznych, doskonale też ilustrowało ultraspołeczny i scjentystyczny sposób myślenia, a także nikłe odradzanie się, charakterystycznych dla modernizmu, spirytualizmu i zainteresowań metafizycznych³⁶. Zmianę form i treści religijnych traktowała jako jeszcze jeden przejaw ewolucjonizmu. Ewolucja religii przebiegała, według jej opinii, od politeizmu, poprzez formy monoteistyczne do teozofii (*theos* – Bóg, *sophia* – mądrość), w synkretycznej postaci zaspokajającej metafizyczne potrzeby współczesnego człowieka, dążącego do realizacji uniwersalnego braterstwa.

Rozpatrywała pierwotne wierzenia mitologiczne, w wymiarze antropologicznym, przypuszczała, że posługiwały się one obrazem „ludzi o wyższej skali siły i potęgi”³⁷, jako bogami, ucieleśniającymi wszystkie ludzkie marzenia i „sny o potędze”³⁸. Religie politeistyczne, pisała: „przenoszą wprost bohaterów swoich w zaświaty, ich życie ziemskie ubierają w legendy, czynią z nich bogów i pół-bogów”³⁹. Politeizm odzwierciedlał, w hierarchii bóstw, ludzkie marzenia o silnych, idealnych istotach⁴⁰. Na Ziemi ludzie oddawali boską cześć swym wodzom, królom, sułtanom, otaczali ich osoby szacunkiem i ceremoniałem, tworzyli formy kultu, „które stoją na przeszkodzie – jak dodawała – łączenia się ze zwykłymi śmiertelnikami i zazdrośnie bronią ludowi dostępu do poświęconych osób”⁴¹. Zwyczaje, celebrowane w tych konfesjach, doskonale potwierdzały „przekonanie o istnieniu ludzi różnej wartości, a raczej wyodrębnieniu się z szarej masy istot nie przez stanowisko, lecz przez swoją wyższość uprzywilejowanych”⁴². Nie była zwolenniczką równości wszystkich, eliminowania różnic, pragnęła takiej reorganizacji społeczeństwa, które wytworzy równe szanse startu dla wszystkich, a religia dodatkowo uzasadniała te starania, promując miłość bliźniego i sankcjonując hierarchiczne zróżnicowanie⁴³.

³³ H. Spencer, *Pierwsze zasady*, przeł. J.K. Potocki, Warszawa 1888, s. 92. Agnostycyzm Spencera akcentuje też W. Tatarkiewicz. Zob. tegoż, *Historia filozofii*, t. 3, s. 78.

³⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 234.

³⁵ Tamże, s. 257.

³⁶ K. Wyka, *Modernizm polski*, Kraków 1959, s. 93.

³⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 318.

³⁸ L. Staff, *Sny o potędze*, Lwów 1901. Tytuł tomiku stał się skrótem myślowym ówczesnych tendencji myślenia modernistycznego. Zob. A.Z. Makowiecki, *Młoda Polska*, Warszawa 1987, s. 66.

³⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 321.

⁴⁰ Tamże, s. 320. Interpretacja politeizmu przypomina analizę procesu alienacji religijnej dokonanej przez L. Feuerbacha. Zob. L. Feuerbach, *O cudzie*, [w:] *Wybór pism, Myśli o śmierci i nieśmiertelności*, przeł. K. Krzemieniowa, M. Skwieciński, Warszawa 1953.

⁴¹ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 321.

⁴² Tamże, s. 321.

⁴³ Temu miała też służyć, prowadzona przez państwo, polityka społeczna. Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, s. 127.

Akcentowała społeczną niezbędność autorytetów. Powoływała się na, powszechnie wówczas dyskutowane, idee Carlyle'a o społecznej roli bohaterów, o ich wpływie na inne warstwy społeczne⁴⁴. „Do powstania wszelkiej organizacji – dodawała – istoty takie wzbudzające szacunek i posłuch są bardzo cenne i potrzebne”⁴⁵. Wielekroć uwyrażiała problematykę akceptacji elit mogących siłą swego umysłu, woli i charakteru stanowić o hierarchii społecznej⁴⁶. Można dodać, że były to typowo polskie marzenia inteligencji, która przez lata zaborów pełniła kompensacyjną funkcję „rządu dusz”, bo prawdziwego rządu nie było. Owe elity byłyby swoistymi nośnikami postępu. Bohaterowie Carlyle'a to wybitne jednostki: Odyn, Mahomet, Dante, Szekspir, podobnie Zaratustra Nietzschego, w pracach Daszyńskiej prym wiodą elity jako kontyngentnie rozumiane zbiory osób zmierzających ku realizacji określonych wartości aksjologicznych. Indywidualizm i atomizm społeczny przewyższony został w duchu postępu na rzecz integracji elit.

Mitologiczna geneza zróżnicowania społecznego, w połączeniu z teorią residuów⁴⁷, wyjaśniała, jej zdaniem, mentalne przeszkody ugruntowania się zasad demokratycznych, których i sama nie była gotowa przyjąć⁴⁸. Demokratyzacja mas była możliwa w dalekiej przyszłości, której nie da się ustalić. Podobnie jak E. Abramowski, pozytywnie waloryzowała odchodzenie od różnych stopni atomizmu społecznego ku różnym formom cechów, stowarzyszeń, kooperatyw, w których aktualizować mogły się treści negujące egoizm i promujące altruizm, ale też paternalizm⁴⁹.

Nie interesowały jej kosmogonie ani mitologiczne kosmologie, Daszyńska poprzez antropomorfizację bogów usiłowała dotrzeć do psychologicznych źródeł mitów, stanowiących kompensację rzeczywistości, tak charakterystycznej dla „objawów uczuciowości modernistycznej”⁵⁰. Nie badała form wierzeń, kultu, doktryn, roli *sacrum*, rytów czy mistycznych przeżyć ludzkich, badała to, co w religii odzwierciedlało społeczne więzi⁵¹. Etymologiczne pochodzenie pojęcia

⁴⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Przełom w socjalizmie*, s. 320.

⁴⁵ Tamże, s. 321.

⁴⁶ T. Carlyle, *Bohaterowie, cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*, przeł. H. Sułek, Warszawa 2010.

⁴⁷ Residua, termin przejęty z nauk przyrodniczych, na gruncie socjologii miał odsłaniać ontologiczny fundament przemiany. Zob. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, wydanie nowe, Warszawa 2003, s. 687.

⁴⁸ Wiele razy formułowała uwagi o masach wymagających troski. Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Przyczynki do kwestii robotniczej w Polsce*, Warszawa 1919, s. 7.

⁴⁹ E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności*, [w:] *Filozofia społeczna. Wybór pism*, Warszawa 1965, s. 308–334.

⁵⁰ K. Wyka, *Modernizm polski*, s. 31.

⁵¹ Daszyńska zdawała sobie sprawę z trudności definiowania religii. Zob. J. Keller, *Religia*, [w:] *Zarys dziejów religii*, red. J. Keller, Warszawa 1986, s. 5.

religii wywodziła z łac. *religere* – wiązać ponownie, przemilczając inne formy źródłosłowu łacińskiego: *religio* – cześć i *relegere* – przestrzegać⁵².

Religie monoteistyczne (religia chrześcijańska, żydowska, mahometańska) uznawały Boga za „istotę zaziemską”, będącą „praźródłem istot zaludniających świat”⁵³. A co stanowiło jego emanację? Autorka poprzestała na uwadze podkreślającej transcendencję i emanatyzm, a skoncentrowała się na ziemskich konsekwencjach, które znalazły się też w orbicie zainteresowania teozofii, a następnie antropozofii⁵⁴. Podobnie jak u Spencera, w jej myśleniu religijnym dominowały tendencje scjentyistyczno-racjonalistyczne⁵⁵.

Przewidywała, że w miarę wzmacniania się scjentyzmu zanikać będzie znaczenie religii, rozumianej jako kult transcendencji, a narastać jej znaczenie integrujące ludzi. Święci i genialni na Ziemi ucieleśniają, jej zdaniem, tęsknotę za nadczłowiekiem, a religia w różnych formach, w jakich się przejawiała, była ilustracją marzeń o doskonaleniu się człowieka⁵⁶.

„Każda religia – pisała – podaje swoje prawdy jako wieczne i nieomyłne. W religii postępy z natury rzeczy muszą być powolne. Nauka moralna wyrasta z obserwacji rezultatów doświadczeń życiowych, oparta na wiedzy sprzed dziesiątków lub setek lat zamienia się na dogmat”⁵⁷. Uzurpowanie prawa do posiadania prawdy absolutnej czyniło z religii monoteistycznych zarzewie konfliktu. Głoszony absolutyzm etyczny zamienił się w skamielinę niemającą związku z bliskim jej postawie etycznej utylitaryzmem. Daszyńska obawiała się też skostnienia wiary, utraty świadomości, że przed setkami lat stanowiła ona źródło moralności, a współcześnie źródło pustych aksjomatów. W „epoce racjonalizmu”, jak określała współczesność, dostrzegała niebezpieczeństwo, że żywe treści wiary stają się dogmatami, a księża zejść do „rzędu zawodowców obsługujących kościoły i odprawiających nabożeństwa”⁵⁸. Racjonalizacja wiary sprawiła, że uznała religię za przeszkodę i przyczynę regresu, opóźnień w reformach przygotowujących eugeniczne przeobrażenia rasy. „Religia przeto – jak zauważała – która przez swój wpływ na sumienia mogłaby być najpotężniejszym czynnikiem polityki rasy, niekiedy zamiast popierać zatrzymuje jej postępy”⁵⁹. Nie tylko nie stanowi więc heteronomicznego uzasadnienia norm moralnych, ale

⁵² Tamże: J. Keller, *Katolicyzm*, s. 573.

⁵³ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 320.

⁵⁴ Pilnie śledziła poczynania R. Steinera, którego książka *Sedno kwestii społecznej* (Berlin 1919) budziła szerokie echa. Steiner wyodrębnił w życiu jednostki i społeczeństwa trzy dziedziny: sferę życia duchowo-kulturalnego, gospodarczego i prawno-politycznego. Dostrzegał konieczność reorganizacji społeczeństwa i decentralizacji władzy. Zob. F. Carlgren, *Wychowanie do wolności*, przeł. M. Głazewski, Gdynia 1994.

⁵⁵ L. Kasprzyk, *Spencer*, seria: „Myśli i Ludzie”, Warszawa 1967, s. 40

⁵⁶ Daszyńska była autorką książki *Nietzsche-Zaratustra* wydanej w Krakowie w 1896 roku.

⁵⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 320.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże, 322.

deformuje drogę postępu, powoduje jego cofanie się. Autorka zinstrumentalizowała religię wobec nadrzędności interesu rasy, z którą łączyła swą wizję postępu. Traktowała religię funkcjonalnie i służebnie wobec społeczeństwa⁶⁰. Przekonanie, że formy życia religijnego również ewoluują, implikowało jej zainteresowanie teozofią, pojmowaną jako religia godna nowoczesnego intelektualisty, który hołduje scjentyzmowi.

Orędowniczka teozofii – Helena Bławatska (1831–1891) – głosiła podobne tęsknoty do przeobrażenia ludzi w wyższe jednostki⁶¹. Postrzegała teozofię jako tę odmianę wyznania, która jest bardziej adekwatną wobec rzeczywistości. Obok wymogów kultu, teozofia nie była w sprzeczności z filozoficzną teorią zmienności. Ceniła jej tendencje monistyczne, uniwersalistyczne i panteistyczne. To teozofia była przejawem postępu teologicznego, bo to ona obrazowała wyższość integrującej organizacji i jedności nad dezintegracyjnymi elementami obecnymi w poszczególnych religiach. Nie negowała transcendencji ani emanacji, ale akcent kładła na osobisty, subiektywny kontakt z Bogiem, rozumianym panteistycznie, bez pośrednictwa księży. Postęp w sferze wiary mógł się rozwijać przez pogłębianie ludzkiej samowiedzy transcendentnej jedności⁶².

Mariaż Daszyńskiej z teozofią zdaje się raczej krótkotrwałym flirtem, przejawem jej scjentyistycznych sympatii, które w zgodzie z dominantą postępu pozwoliła akcentować społeczną funkcję religii.

2. Zanegowanie materialistycznej wersji postępu społecznego

Materialistyczna wizja postępu znalazła swą artykulację w dziełach Karola Marksa (1818–1883) i Fryderyka Engelsa (1820–1895). Nowa filozofia rozwoju wyrosła, zdaniem Engelsa, na podstawie odkryć naukowych: z wykrycia zasady zachowania i przemiany form energii, z odkrycia komórki jako najbardziej podstawowego składnika żywego organizmu i z ewolucyjnej teorii Darwina⁶³. Zasadą Marksa było odkrycie: „materialistycznego pojmowania dziejów i odsłonięcie tajemnicy produkcji kapitalistycznej za pośrednictwem wartości dodatkowej”⁶⁴. Rozwój rzeczywistości materialnej implikował postęp w sferze społecznej. Rzeczywistość materialna miała charakter dialektyczny, a procesem zmiany rządziły niezbywalne prawa dialektyki. Autorzy *Manifestu komunistycz-*

⁶⁰ Tragiczna aktualność poruszanych kwestii objawiła się w czasie dekretowania eutanazji przez holenderski parlament w listopadzie 2000 roku.

⁶¹ H. Bławatska, rosyjska spirytystka i teozofka, założycielka Towarzystwa Teozoficznego, głosiła gnostyczne ujęcie wiedzy tajemnej, neoplatonizm i różne formy spirytyzmu. Zob. H. Bławatska, *Nauka tajemna*, (t. 1–3), tłum. J. Prokopiuk, Warszawa 1998, t. 2, s. 6.

⁶² Modzie na spirytystyczne przeżycia ulegali nawet tacy pisarze, jak B. Prus i W. Reymont.

⁶³ F. Engels, *Dialektyka przyrody*, wyd. pol., Warszawa 1952, przeł. Z. Zabłudowski, s. 18–22.

⁶⁴ Tenże, *Rozwój socjalizmu od utopii do nauki*, wyd. pol., Warszawa 1950, s. 195.

nego uważali, że dzieje świata zależą od materialnej działalności ludzi, czyli od samodzielnie wypracowanych możliwości zaspokajania ich potrzeb i posiadania potomstwa. Zaspokajanie potrzeb rodziło nowe potrzeby, a to zmieniało ludzkie formy działania i współdziałania. W *Ideologii niemieckiej* pisali: „Tak więc od razu stajemy wobec pewnego materialistycznego związku między ludźmi, warunkowanego przez potrzeby i ich sposób produkcji, a tak starego jak sami ludzie – w związku, który przybiera wciąż nowe formy, a więc stanowi «historię» – niezależnie od tego, czy istnieje jakiś polityczny czy religijny nonsens, który by jeszcze *extra* spajał ze sobą ludzi»⁶⁵. Zdeterminowanie rozwoju ludzkiego przez relacje pomiędzy klasami, wytworzonymi przez społeczne stosunki produkcji, będące częścią materialnej bazy, a odzwierciedlającą ten proces, ideową nadbudową, sprawiało, że historia nie była pasmem harmonijnego współistnienia i rozwoju. Były to też okresy stagnacji i regresu, przerywane rewolucjami, jako punktami zwrotnymi w dialektycznie rozwijającej się historycznej rzeczywistości, które zaświadczały niejako, że antagonizmy poprzedniego ustroju zostały rozwiązane, co nie stanowiło przeszkody w powstawaniu nowych. Marks twierdził, że życiem społecznym rządzą obiektywne prawa ekonomiczne, a ich rozpoznanie umożliwi świadome kształtowanie postępu społecznego, niezależnego od stanu umysłu, który jest determinowany przez „byt materialny ludzi”⁶⁶. Marks wyposażył proletariata w misję wyzwolenia ludzkości, a tym samym uzmysławiał jego odpowiedzialność za realizację ostatecznej wizji postępu, czyli zaistnienia bezklasowej rzeczywistości społecznej, w której nie „widmo komunizmu” będzie krążyło po Europie, a urzeczywistniony zostanie sam komunizm, zapewniający sprawiedliwość społeczną. Postęp społeczny jawił się, w oczach Marksa, jako obiektywna „konieczność dziejowa”, którą ludzie mogli tylko przyspieszyć albo opóźnić, nie mogli się jej natomiast przeciwstawić.

Autorka zanegowała teorię rewolucji jako metody rozwiązywania konfliktów społecznych, koncepcje monizmu i materializmu filozoficznego, mających stanowić podstawy postępu. Negowanie przez Marksa duchowego i moralnego czynnika sprawczego wobec procesów społecznych i poszukiwanie w historii obiektywnych praw konieczności dziejowych, fatalistyczne interpretowanie procesu społecznego, negowanie subiektywizmu, determinizm ekonomiczny to najważniejsze zarzuty wobec jego wersji postępu.

Sądziła, że przyjęcie tezy o postępie dokonującym się w dziejach wymagało określonej koncepcji periodyzacji dziejów, wyróżniania etapów historycznych, jako obiektów porównań i ocen, co nie zakładało braku ciągłości i nie oznaczało, jej zdaniem, „istnienia skoków jakościowych w historii, bo nawet ewolucyjne rozumienie postępu wymaga wyodrębnienia innych etapów historii i ich oce-

⁶⁵ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, [w:] *Dzieła*, t. 1–39, Warszawa 1960–1979, t. 3, s. 19.

⁶⁶ A. Walicki, *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 67 i nn.

ny⁶⁷. Polemizowała z marksowską teorią formacji społeczno-ekonomicznych, które miały powstawać w wyniku rewolucji. Rozwój odbywał się, jak uważała, bez „skoków jakościowych”, a zmiany następowały stopniowo. Pojęcie postępu w świecie zjawisk społecznych nie miało charakteru obiektywnego, inaczej mówiąc, nie miało charakteru niezależnego od ludzi, a jego opis formułowany był subiektywnie, i nasycony został wartościami aksjologicznymi⁶⁸. Wprawdzie poszukuje się obiektywnych kryteriów oceny, ale subiektywne treści postępu utrudniają ich obiektywizację. Zdaniem Daszyńskiej ani Hegel, ani Marks nie ujęli istoty postępu społecznego, bo poszukiwali jego czynników obiektywnych, jeden w historii, drugi w ekonomicznej sferze życia ludzi.

3. Subiektywno-etyczna wersja postępu

Daszyńska posługiwała się pojęciem rozwoju, oznaczającego zmianę ukierunkowaną⁶⁹. Człowieka postrzegała jako podmiot rozwoju, jako twórcę zmian, ujmowała go jako podmiot dziejów, formułowała ramy subiektywno-idealistycznej koncepcji postępu⁷⁰. Można sądzić, że w ten sposób wyrażała oświeceniowy optymizm, według którego postęp społeczny determinowany był rozwojem ducha, ludzkiej wiedzy i oświaty ogólnej, doskonaleniem pojęć moralnych i reguł postępowania⁷¹. Te same tendencje, tylko w swoistym spotęgowaniu, będą obecne w scjentyzmie⁷².

Oświeceniowe treści postępu odzywały się echem w dziełach, bardzo cenionych przez Daszyńską, polskich autorów: Hugona Kołłątaja (1750–1812), Stanisława Staszica (1755–1826), Jana Śniadeckiego (1756–1830), którym poświęcała sporo uwag, popularyzując ich pisma⁷³. S. Staszic pisał: „Więc dzieje ludzkie są wielką, są nieprzerwaną walką cywilizacji przeciwko wszystkim do jej się rozwijania i do jej postępu oporom. Z tego stopnia tylko patrząc na narody można wystawić ich rzeczywiste dzieje”⁷⁴. Daszyńska w konfliktach, waśniach widziała źródło klęski i upadku, a nie postępu. Pozytywne nawiązanie do oświeceniowej tradycji S. Staszica polegało między innymi na tym, że pojęcie cywilizacji wywodziła od łacińskiego rzeczownika *civis* – obywatel. Tworzenie cywi-

⁶⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Przełom w socjalizmie*, s. 74.

⁶⁸ Zob. S. Opara, *Postęp społeczny*, [w:] *Słownik filozofii marksistowskiej*, red. T.M. Jaroszewski, Warszawa 1982, s. 266.

⁶⁹ Z. Cackowski, *Główne zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1969, s. 181.

⁷⁰ Tenże, *Ruch, rozwój, postęp*, [w:] *Filozofia a nauka*, s. 616–619.

⁷¹ Z. Libera, *Oświecenie*, Warszawa 1974, s. 22.

⁷² Z. Cackowski, *Scjentyzm*, [w:] *Filozofia a nauka*, s. 501.

⁷³ Wydawała ich dzieła w cyklicznym wydawnictwie: Biblioteczka Dzieł Społeczno-Ekonomicznych, w serii *Ekonomiści Polscy* opublikowała 11 tomów dzieł polskich uczonych.

⁷⁴ S. Staszic, *Uwagi do „Rodu ludzkiego”*, [w:] tegoż, *Pisma filozoficzne i społeczne*, Warszawa 1954, t. 2, s. 71.

lizacji, udział w kulturze mógł być dziełem tylko wolnych obywateli. Celem więc postępu miałyby być demokratyzacja struktur państwowych. Postęp cywilizacji pojmowała jako nieodwołalny, choć żmudny proces ulepszania, uspołecznienia, socjalizacji wtórnej, dokonujący się przez uczestnictwo w instytucjach i poprzez doskonalenie organizacji. Dokonać tego miał człowiek.

Przypominała projekty, formułowane przez wielkiego reformatora o skłonnościach utopijnych, Saint Simona, który fascynował się rozwojem nauki, widząc w niej narzędzie postępu⁷⁵. Według wpływowego myśliciela, punktem wyjścia reorganizacji społecznej było działanie w sferze polityki; reformy polityczne poprzedzać miały zmiany organizacyjne. Według Daszyńskiej, Saint-Simon postulował: 1) rozwijanie ducha asocjacji, 2) zmniejszanie ducha antagonizmu, 3) coraz doskonalszą eksploatację kuli ziemskiej, 4) przeobrażanie się społeczeństwa w imię „poczucia braterstwa z uciśnionymi”, 5) rozwijanie nadziei na zbudowanie „szczęścia powszechnego”⁷⁶. Za słuszne uznała głoszenie postulatów moralnych, stanowiących wyznacznik postępu, podobnie doceniała podnoszony przez Saint-Simona związek z rozwojem nauki, natomiast pominęła argumentację teologiczną autora *Nowego chrześcijaństwa*. W projektowanej reorganizacji społeczeństwa, po roku 1918, dobro państwa stanowiło wartość tak oczywistą, że niewymagającą argumentacji religijnej, wymagało ogromnego zaangażowania polityków, artystów i uczonych, ale też wszystkich innych obywateli⁷⁷.

Propagatorka potęgi wiedzy pragnęła widzieć ludzkość na drodze postępu, aby wykorzystać wszelkie ludzkie możliwości: i indywidualne, i organizacyjne, i biologiczne, i społeczne. Nie poszukiwała jedności, wszelką formę unifikacji kojarzyła z ograniczeniem. „Wreszcie człowiek chce być władcą – jak zauważyła – a zatem świadomym regulatorem stosunków ludzkich w znaczeniu postępów rasowej wartości”⁷⁸. Różnice jednostkowe prowadziły, jej zdaniem, do stopniowego wyłonienia się odrębnych kultur i ras historycznych, a zetknięcie się różnych ras, odmiennych kulturowo i cywilizacyjnie, przyczyniało się do postępu całej ludzkości. Podobnie jak u Comte’a, chaos i anarchia zostały ograniczone poprzez wprowadzenie ładu, tworzącego system, będącego kategorią porządkującą, dzięki czemu każdy element zna swe miejsce w całości⁷⁹. Systemowość i jedność odnajduje raz w kategorii narodu, innym razem w systemie polityki społecznej, jeszcze innym razem w ludzkości. Zdaniem Daszyńskiej, postęp może być kształtowany poprzez politykę społeczną uprawomocnioną nauką. Tylko rzetelna wiedza może poprzedzać reformy społeczne, które będą służyć ludziom, nie partykularnym interesom partii. Teorie naukowe mają służyć prak-

⁷⁵ Z. Daszyńska-Golińska, *Teoretyczne podstawy polityki społecznej*, s. 8.

⁷⁶ Tamże, s. 17.

⁷⁷ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, tejże, *Zarys ustawodawstwa pracy w Polsce*, Warszawa 1930, tejże, *Praca – Zarys polityki, socjologii i ustawodawstwa pracy*, Warszawa 1924.

⁷⁸ Tamże, *Polityka populacyjna*, s. 234.

⁷⁹ Por. B. Skarga, *Comte*, s. 55 i nn.

tycznym działaniom. Artykulacja jej własnego stanowiska była syntetyzującym ujęciem pomysłów Saint-Simona i A. Comte'a, których nazwisk używała do kodyfikacji własnej wizji postępu społecznego, realizowanego poprzez politykę reform⁸⁰.

Nawiązywała również do propozycji K. Darwina, który w swojej teorii ewolucji nadał określony, odniesiony do zjawisk biologicznych, sens ogólnemu pojęciu rozwoju⁸¹. Zdaniem Darwina, gatunki biologiczne, w sposób naturalny, ulegają przemianom, a dobór naturalny sprawia, że przeżywają te najlepiej przystosowane, przekazując swe „lepsze właściwości” potomstwu. Postęp polegał więc na coraz doskonalszym mechanizmie adaptacji do środowiska, na coraz bardziej efektywnej walce o byt, w wyniku której gromadzą się powolnie narastające zmiany i powstają nowe gatunki, a ich ukoronowaniem stał się człowiek⁸². Biologizm i naturalizm był, według uczzonej, podstawową przeszkodą, dla której nie zaakceptowała Darwinowskiej wersji postępu. Szczególnie niechętna była wobec darwinizmu społecznego, wedle którego abolutyzowano prawo walki o byt, co utrudniało proces wewnętrznej integracji społecznej, a potęgowało konflikty, umniejszając aksjologiczny wymiar altruizmu i wszelkich form asocjacji.

H. Spencer pojęcie ewolucji traktował jako konkretyzację ogólnego pojęcia rozwoju, rozszerzył granice stosowalności pojęcia ewolucji biologicznej na zjawiska społeczne, na całość rzeczywistości. Uznał, że rozwój był postępem⁸³. Pragnął dokonania syntezy całej ludzkiej wiedzy, która obejmowałaby „przeszłość, teraźniejszość i przyszłość”, wiedzy tłumaczącej zmiany wszelkich zjawisk społecznych ich ewolucją, wiedzy ujawniającej mechanizmy postępu⁸⁴. Sądził, że podczas trwania ewolucji układu słonecznego i planet, i organizmu, i narodu, czyli wszystkich elementów całości kosmosu, „następuje postępująca agregacja”, która ma charakter ogólny lub lokalny, wzmacnia ona współzależność części, szczególnie na poziomie bytów „organicznych” i „nadorganicznych”. W wielkim uproszczeniu można dodać, że filozof analizował też integracyjne procesy narastania współzależności w poszczególnych etapach rozwoju społeczeństw, poczynając od militarnych, a kończąc na kapitalistycznych. Na szczeblu najniższym społeczeństwo było zaledwie zbiorem jednostek o podobnym zakresie władzy i funkcji, zróżnicowanych pod względem płci. W miarę ewolucyjnego rozwoju wyłania się władza autorytetu, religii, obyczaju, wyodrębniają się grupy rządzących i rządzonych. Spencer analizował szczegółowo historyczne dzieje władzy: politycznej, religijnej i zwyczajowej, podkreślając, na tym etapie zmian, dwa przebiegające wspólnie procesy: integracji i zróżnicowania.

⁸⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, s. 4.

⁸¹ K. Darwin, *O powstawaniu gatunków drogą doboru naturalnego, czyli o utrzymaniu się doskonalszych ras w walce o byt*, [w:] *Wielkie eseje w nauce*, red. M. Gardner, Warszawa 1998, s. 19.

⁸² Tamże, s. 26–30.

⁸³ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, s. 75.

⁸⁴ H. Spencer, *Pierwsze zasady*, s. 102.

Zróżnicowanie polityczne, wyodrębnienie rządzących i rządzonych, zdeterminowało powstawanie podziału pracy „cechującego narody zróżnicowane”, zdecydowało o przechodzeniu od układów homogenicznych do heterogenicznych, wyznaczyło ścieżki rozwoju w każdej dziedzinie⁸⁵. Poszczególnymi etapami tej wzrastającej konsolidacji było, dla przykładu, wyłonienie się grup wasali podległych swoim panom, rosnąca władza książąt i królów, zmiana starego układu społecznego w nowy. Konsolidacja systematycznie postępowała, prowadząc do wyłonienia się narodów, do sojuszy przez nich zawiązywanych, ujawniała się w ograniczaniu zależności od innych rządów, w osłabianiu barier handlowych. Wciąż, zdaniem Spencera, narasta integracja, obejmująca coraz to nowe obszary życia społecznego, w wyniku czego, w społeczeństwie cywilizowanym, powstają „klasy regulatywne”, czyli: rząd, administracja, duchowni. Klasy sprawujące władzę często były połączone więzami krwi, często dzieliły się na jakieś podgrupy, w wyniku działania ustroju ekonomicznego bądź w wyniku zależności, które mogły być następstwem udziału w społecznym podziale pracy. Twórca ewolucjonizmu pisał: „Każde społeczeństwo jako całość dąży stale do utrzymania równowagi, polegającej na przystosowaniu jego populacji do istniejących warunków życia”⁸⁶. Sądził, że rozwój napotyka na przeszkody, nie następuje automatycznie, postęp ujawnia się cyklicznie jako zwycięstwo sił ekspansywnych, które zostaną powstrzymane, powściągnięte. Dążenie do równowagi to zmierzanie ku doskonałej wizji postępu. Spencer szczegółowo ilustrował problem postępu, opisując zmagania sił podaży i popytu. Nad wyraz rzadko obecny stan równowagi obrazował doskonale skorelowanie tych mechanizmów rynkowych. Postęp polegał więc na konkretnym urzeczywistnianiu się ogólnego prawa ewolucji w konkretnych fragmentach świata. Zauważył, że „postęp umysłowy dokonuje się poprzez kolejne wyłanianie się nowych czynności wewnętrznych odpowiadających nowym czynnościom zewnętrznym”⁸⁷. Ewolucja dąży do osiągnięcia stanu równowagi. Zdaniem Spencera postęp jest dynamiczny, stopniowy i zmierza ku „harmonii między duchową naturą człowieka a warunkami jego egzystencji”⁸⁸. Zależy od możliwości poznawczych naszego rozumu, od specjalizacji wykonywanych czynności i polega „na wzbogacaniu naszej wiedzy o to, co było, i o to, co będzie”. Człowiek zmierza więc do poznania przeszłości i „przyszłości wszelkich bytów i ich zespołów. Jednak osiągnięcie pełnej wiedzy nie jest możliwe. Spencer głosił niepoznawalność obszarów, wobec których filozofia mogłaby jedynie tworzyć, niepoddające się weryfikacji, hipotezy⁸⁹.

Rozumienie rozwoju zjawisk społecznych, u Daszyńskiej, uwikłane zostało w kontekst jej sposobu rozumienia ewolucji biologicznej, albowiem podmiotem

⁸⁵ Tamże, s. 117.

⁸⁶ Tamże, s. 120.

⁸⁷ Tamże, s. 124.

⁸⁸ Tamże, s. 125.

⁸⁹ Tamże, s. 105.

zjawisk społecznych byli ludzie, ukonstytuowani przez nieredukowalne czynniki biologiczne i społeczne⁹⁰. Przejęła więc od H. Spencera zasadę łączenia ewolucji z postępem, ale nie utożsamiała tych procesów. Kategorią ewolucji obejmowała zjawiska ulegające mechanicznie, automatycznie rozumianej zmianie organicznej, lub rozwojowi biologicznemu, a sam termin postęp stosowała wobec zjawisk społecznych, które mogły mieć wymiar etyczny. Rozwój, według Daszyńskiej, ujęty globalnie, miał charakter ewolucyjny. Podmiotową stronę dziejów reprezentowała ludzkość, jako społeczeństwo złożone z ras socjologicznych, narodów, ludu i warstw wyższych, niczym układanka z poszczególnych elementów, definiowanych w ramach ontologizmu społecznego, rządzących się własną, wewnętrzną, immanentną dynamiką, pośrednio tylko podporządkowaną układowi globalnemu. Nie było więc żadnych obiektywnych przyczyn, aby w imię interesu ekonomicznego, jakiejś klasy, poświęcać dobro dziś pracujących ludzi. Interes globalny łączyła z ludzkością, z rasą rozumianą biologicznie i socjologicznie. To w jej imieniu należało dbać o zdrowie wszystkich, którzy w przyszłości przyczynią się do rozwoju demograficznego ludzkości.

Aprobata idei postępu zakładała aktywną i twórczą rolę człowieka, a także obligowała do analizy roli sił społecznych, które przyczyniały się do jego realizacji i eliminowania mechanicznie rozumianej konieczności, zarówno naturalistycznej, jak i ekonomicznej, także marksowskiego stanowiska, które określała jako „fatalizm dziejowy”.

Poglądy Spencera, apostoła wolności, piewcy indywidualizmu i liberalizmu zostały zredukowane do ewolucjonizmu, agnostycyzmu i wieloczynnikowej metody wyjaśniania zjawisk społecznych. Spencerowski „panewolucjonizm” tożsamy z „naturalizmem” został przez Daszyńską ograniczony społecznymi barierami bytowania ludzi. Cele, jakie ludzie sobie stawiali, wynikały z konkretnych obciążeń, czego przykładem mogło być ustalanie zadań reform społecznych w czasach kryzysu, kiedy miały stanowić narzędzie walki z bezrobociem. Postęp miał więc obejmować cel całości, nie jednostki.

To życie społeczne wyzwala mechanizmy, które determinują ludzkie potrzeby i ludzkie działanie, i ono wyznacza kierunek postępu, sprawia też, że ma on charakter subiektywny, bo zależny od człowieka, ale nie indywidualny, bo człowiek jest częścią większej całości, narodu, państwa⁹¹.

Analiza omawianego problemu wymagała konkretyzacji historycznej, badania poszczególnych idei, wyznaczających formy i sposoby urzeczywistniania się postępu. W *Teoretycznych podstawach polityki społecznej* określiła zadania postępu, aby: „Dać wszystkim ludziom sposobność do najswobodniejszego rozwoju ich uzdolnień”⁹². Tę „sposobność” miałyby dać państwo, poprzez takie organizowanie życia ekonomicznego, aby sytuacja materialna nie stanowiła prze-

⁹⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Nauka o ludności*, s. 232.

⁹¹ *Taž, Polityka społeczna*, s. 122, s. 5.

⁹² *Taž, Teoretyczne podstawy polityki społecznej*, s. 35.

szkody dla kształcenia się, dla wykorzystania posiadanych „uzdolnień”. Tworzenie warunków realizacji postępu spadałoby na barki instytucji, jako organizacji społecznych, zdolnych wzniesić się na poziom utylitaryzmu moralnego, gotowych do zanegowania interesu osobistego poszczególnych jednostek, gotowych do etycznego rozstrzygania konfliktów w ramach sprawowanych ról społecznych⁹³. Człowiek, zdaniem Daszyńskiej, współtworzy instytucje i organizacje, a one, w zobiektywizowanej formie ogłaszanych reform, współtworzą warunki dla rozwoju ludzi. Nie każda zmiana automatycznie stanowiła o postępie, autorka nie utożsamiała rozwoju z postępem, bo, podobnie jak Spencer, dostrzegała różnorodne postaci zwyrodnień, deformacji, zapóźnień.

Postęp sprzyja rozwojowi gospodarczemu państwa, ale też korzysta z niego. „Na przedsiębiorczości jednostek kierowniczych – jak pisała – na uzdolnieniu warstw robotniczych, na przywiązaniu do ziemi chłopa i jego poczuciu odpowiedzialności za rolę tej ziemi jako żywicieli, wreszcie na poczuciu obywatelskim wytwórców i spożywców opiera się każdy postęp gospodarczy”⁹⁴. Subiektywizm moralny zdominował, zdaniem Daszyńskiej, wszelkie czynności mogące tworzyć postęp technologiczny, cywilizacyjny, wymagający nie bierności, lecz aktywizowania psychicznych i uczuciowych stron osobowości. Sądziła, że najsilniejsze więzi altruistyczne wynikały z sytuacji gospodarczej, w jakiej żyją ludzie. Na tle braków, jakie przeżywają, szczególnie ważne stają się wszelkie dowody ludzkiej pomocy. Pisała: „Spółdziślanie występuje tu stale, jako niezbędny warunek powodzenia, zamienia się w nałóg i staje się automatyzmem psychicznym. Wytwarza to niezniszczalne podłoże altruizmu”⁹⁵. Łączyła elementy analizy ekonomicznej z oceną moralną, jej przypisując determinujące znaczenie. Nie tylko przyjaźniła się z Edwardem Abramowskim i Bolesławem Limanowskim, ale – podobnie jak oni – człowieka czyniła odpowiedzialnym za klimat etyczny, w którym żyje on sam i inni⁹⁶.

Postęp w wersji antynaturalistycznej usuwał darwinowski wariant społeczeństwa, w którym dominować miałyby walk o byt⁹⁷. Życ z innymi, a nie kosztem innych, tak nakazywała głoszona przez nią idea humanitaryzmu. Wskazywała na wzajemną pomoc, współdziślanie, a nie wojnę o przetrwanie najsilniejszych lub najlepiej przystosowanych. Organizację przeciwstawiała darwinizmowi społecznemu, ustawodawstwo – prawom naturalizmu społecznego, idee soli-

⁹³ I. Lazari-Pawłowska, *Etyki zawodowe jako role społeczne*, [w:] tejże, *Etyka. Pisma wybrane*, red. P.J. Smoczyński, Warszawa 1992, s. 84–92.

⁹⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Ustawodawstwo ochronne*, [b.m.w.] 1916, s. 19.

⁹⁵ *Taż*, *Nauka o ludności*, s. 22.

⁹⁶ Wspólnie z E. Abramowskim i B. Limanowskim uczestniczyła w wielu akcjach politycznych i charytatywnych. Zob. R. Światło, *Przedmowa* [do:] E. Abramowski *Filozofia społeczna*, s. XXII.

⁹⁷ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, s. 74.

daryzmu społecznego – odrzuconej walce klas, imperatywnie rozumianą powinność moralną – przyjemności, czy zaledwie dobrej woli.

Kluczową rolę przypisywała postępowi w ustawodawstwie socjalnym, który może się dokonywać za cenę ciężarów ponoszonych przez pracowników, właścicieli przemysłu i indywidualnych kapitalistów. Charakterystycznym, dla głoszonego przez nią stanowiska okcydentalizmu, była akceptacja wzorów zachodnioeuropejskich, ich wyczerpująca prezentacja miała stanowić zachętę do wcielania w życie w polskich warunkach⁹⁸. Szczegółowa, a nawet drobiazgowa analiza reform w kwestii ustawodawstwa pracy, umów o pracę, ustaw ochronnych wobec pracowników na roli i w miastach, systemu płac, w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, ochrony pracy kobiet, ochrony pracy dzieci, pomocy chorym i starszym – miała przygotować reorganizację społeczeństwa, wzmacniać tendencje etatystyczne w państwie, ale też przypominać o istotnym przesłaniu moralnym, które formułowała w następujący sposób: „Zapominanie o tym, że człowiek i ludzkość, a nie bogactwo materialne jest celem wszelkiego wytwarzania i wszelkiej kapitalizacji mści się niewątpliwie na społeczeństwie”⁹⁹. Humanista brał górę nad ekonomistą, a postęp jawił się jako idealna kraina czystości moralnej.

Niejako dla równowagi, niezbędny zdawał się być postęp w organizowaniu się klasy robotniczej, poprzez integrację wewnętrzną i jasną artykulację własnych oczekiwań. Polityka socjalna rządu winna, w jej mniemaniu, być prowadzona w interesie robotników i to nie w imię li tylko idei humanitaryzmu, ale w interesie narodu i rasy. Postęp nie był tutaj celem samym w sobie, ale był przejawem realizowanych i zrealizowanych reform, które pozwalały dostrzegać rozwój, rozumiany jako stopniowe doskonalenie się i ludzi i instytucji.

Postęp, rozumiany w kategoriach etycznych, to przeciwstawienie egoizmowi altruizmu¹⁰⁰. Jej obrona społeczeństwa przed naturalizmem etycznym wynikała z przypisywania znaczącej rangi organizacji i samoorganizowaniu się obywateli. Naturalizm etyczny był charakterystyczny dla społeczeństw żyjących na poziomie „wegetatywnym”, kiedy celem było zabezpieczenie warunków przetrwania, kiedy nie istniała jeszcze samowiedza zmiany. Proces następnego rozwoju to wyzbywanie się wartości naturalistycznych i ich przewyższanie przez wartości humanistyczne. Wizję etatyzacji gospodarki też wpisywała Daszyńska w etyczne ideały utylitaryzmu, rozumianego w sobie właściwy sposób. Stanowisko J. Benthamy zmierzało ku eksponowaniu przyjemności utożsamianej z dobrem i eliminowaniu przykrości utożsamianej ze złem. Łączył więc, jak zaznaczał W. Tatar-

⁹⁸ Szczegółowe przedstawienie ustawodawstwa ochronnego w innych państwach zawierało, dla przykładu, analizę przepisów: angielskich, niemieckich, włoskich. Zob. Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, s. 64–114.

⁹⁹ Z. Daszyńska-Golińska, *Teoretyczne podstawy polityki społecznej*, s. 32.

¹⁰⁰ *Taż*, *Praca*, s. 7.

kiewicz, hedonizm etyczny z hedonizmem psychologicznym¹⁰¹. Daszyńska natomiast uznawała, że ludzie wprawdzie pragną przyjemności, ale czynią to, co nakazuje altruizm i odpowiedzialność za innych. Przejęła idee utilitaryzmu w ich zmodyfikowanej postaci, zaproponowanej przez J.S. Milla. Angielski filozof pisał: „Moralność utilitarystów uznaje w człowieku zdolność poświęcenia swojego własnego największego dobra dla dobra innych. Zaprzecza tylko temu, by poświęcenie to było samo przez się dobrem i uważa je za marnotrawstwo, jeżeli nie powiększa ogólnej sumy szczęścia albo nie zmierza do jej powiększenia. Jedyną ofiarą z samego siebie, którą pochwała, jest oddanie się szczęściu innych czy też realizowaniu pewnych jego warunków niezbędnych, przy czym to szczęście innych może być szczęściem całej ludzkości, bądź też szczęściem pewnych jednostek w granicach wyznaczonych przez interesy wspólne całej ludzkości”¹⁰². Utilitaryzm, stanowiący jedną z odmian konsekwencjalizmu etycznego, odsłania immanentnie obecną „orientację wyraźnie przyszłościową”¹⁰³. Owa „przyszłość” to niesprecyzowany czasowo okres, w którym objawia się przewidziane i te nieprzewidziane skutki popełnionych czynów. Ontologiczna dostępność przyszłości nie jest poznawczo dostępna, ale winna być zawłaszczona przez reformatorów, starających się wiedzieć, ku czemu zmierza człowiek.

Orientacja na przyszłość, ta „stricte utilitarystyczna postawa stanowi efekt generalizacji troski o samego siebie”, dzięki tej trosce człowiek wykracza poza siebie, poza własną teraźniejszość. W. Rabinowicz pisał „[...] Uważam, że utilitarystyczne teorie są, co do samej istoty, nakierowane na przyszłość, traktują one przeszłość jedynie jako wskazówkę przyszłych zadań, a nie jako część przedmiotu ewaluacji”. Byłyby to już obecne u Hume’a i Benthama, jako psychologiczne aspekty subiektywizmu. Pojęcie postępu jawi się jako nadzieja wiary w lepszy świat, jako egzystencjalnie najistotniejszy wyraz troski o siebie samego¹⁰⁴. Dlatego „Przyszłość jest ważniejsza niż całkowity stan świata”¹⁰⁵.

Etatyzm, reformizm wymagał rezygnacji z własnych, niekiedy egoistycznych oczekiwań na rzecz poświęcenia w imię dobra ogółu. Odpowiedzialność przedkładała nad przyjemność, oddalając się niejako od utilitaryzmu, w kierunku echa *Zurück zur Kant*.

Przejęcie też ewolucjonizmu H. Spencera nie pociągnęło za sobą pełnej akceptacji głoszonego przez niego naturalizmu etycznego ani relatywizmu moralnego, indywidualizmu, zasad liberalizmu¹⁰⁶. Uznała za właściwe ewoluowanie istoty moralnej człowieka, od posłuchu wobec czynników biologicznych, ku postępującemu uetycznieniu postaw ludzkich. Zasady utilitaryzmu łączyła z wła-

¹⁰¹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 2, s. 197.

¹⁰² J.S. Mill, *Utilitaryzm. O wolności*, Warszawa 1959, s. 30.

¹⁰³ D. Prabucka, *Utilitaryzm*, Częstochowa 1999, s. 98.

¹⁰⁴ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych...*, s. 38.

¹⁰⁵ D. Prabucka, *Utilitaryzm*, s. 98.

¹⁰⁶ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, t. 3, s. 77.

sną wersją kantowskiego imperatywu kategorycznego, obowiązek wzbogacając o altruizm, a celem ustanawiając dobro wspólne. Nadrzędną wartością miałoby być dobro państwa, wobec którego należy działać sumiennie. Państwo miało też być odpowiedzialne za swych obywateli¹⁰⁷.

4. Znaczenie pracy dla postępu społecznego

Postęp rozumiała Daszyńska jako przechodzenie od stanu mniej doskonałego do bardziej doskonałego, od chaosu do uporządkowania, od konfliktu do integracji, od braku do stopniowalnej obecności wartości moralnych. Mówiła o współzależności organizacji społecznych, w ramach jednolitej organizacji prawnej, i o wspólnych wymogach etycznych. Sądziła, że postęp w sferze pracy polega na podporządkowaniu jej regułom naukowej organizacji, która odpowiednio wykorzystywałaby wysiłek i ludzką energię, sprzyjałaby maksymalizacji rezultatów przy minimalizowaniu wysiłku. „Przez organizację – pisała – rozumieć należy świadomy podział i kooperację pracy wśród zespołu ludzi dążących do określonego celu”¹⁰⁸. Podział i kooperacja, a nie konflikt i dezintegracja – ważne były dla realizowania postępu w sferze pracy. Odmienne cele przyświecać mogą różnym organizacjom społecznym, ale ideałem każdej jest minimalizowanie wysiłku, a maksymalizowanie efektów. Zasady prakseologii uznała więc za uniwersalne dla zarządzania dobrze zorganizowaną ludzką pracą. Prócz tych techniczno-produkcyjnych aspektów stale podkreślała walor społeczno-aksjologiczny pracy. Ukazywało to, że w jej poglądach nad technokratą dominował humanista. Rozważania na temat postępu w sferze pracy szczególnie dobitnie ukazywały jej stanowisko utylitarystyczne. Pragmatyzm i utylitaryzm miały służyć takiemu ukształtowaniu i wykonywaniu pracy, aby przyczyniała się do doskonalenia moralności człowieka, drogą wywierania wpływu na rozwój jego osobowości. Inny może być cel organizacji pracowników, u podstaw której leży altruizm, przejawiający się w solidarności klasowej, zawodowej, narodowej, ogólnoludzkiej, łączący obowiązek obywatelski z humanitarnym. A inny, negowany przez nią, byłby cel organizacji przygotowujących rewolucję. Była przeciwna walce klas, antagonizowaniu klas, wyszukiwaniu sprzecznych interesów, pogłębianiu konfliktów, interpretowaniu ewolucji w kategoriach socjaldarwinizmu. Postęp, podobnie jak u Limanowskiego, utożsamiała z poprawą sytuacji materialnej pracowników i wzrostem ich odpowiedzialności za wykonywaną pracę, postulowała jednocześnie rozwój świadomej odpowiedzialności pracodawców za byt ludzi pracujących. Nie marksizm ani darwinizm społeczny, a re wizjonizm dobrze określił rolę organizacji robotniczych jako zdolnych do nego-

¹⁰⁷ S. Dziamski, *Trzy szkice o wartości praktyki*, Poznań 1997, s. 38.

¹⁰⁸ Z. Daszyńska-Golińska, *Praca*, s. 14.

cjowania umów o pracę i zabiegów o zwiększanie płac. Wnioskowała jednocześnie proletariatu w celu tworzenia zbiorowych umów o pracę, podpisywania umów o dzieło, przyznawała pracownikom prawo koalicji, „swobodę zmagania się i łączenia ku uzyskaniu dogodnych warunków wynagradzania i pracy”¹⁰⁹. Umowy zbiorowe uznawała za wzorcowe formy rozwiązywania konfliktów społecznych. Prawo koalicji może obowiązywać w państwach o ustroju monarchicznym i demokratycznym, niezależnie od ustroju ekonomicznego, byleby nie zagrażało „bezpieczeństwu współobywateli lub całego państwa”. Występowała przeciw pozornemu zrównaniu prawa do zrzeszania się kapitalistów i robotników, gdyż, jej zdaniem, „Jednakowe traktowanie koalicji kapitalistów i robotników stawia tedy pierwszych w położeniu uprzywilejowanym”¹¹⁰. Ustawy prawne, przeciwstawiające prawo strajku prawu lokautu, nie równoważą przywilejów wynikających z posiadanej własności. Najdoskonalsze metody wypracowały „trade uniony”, gdyż wywalczyły odpowiednie ustawy, uzmysłowiły moc samorganizacji, wprowadziły umowy zbiorowe, których rolę ceniła wysoko. „Umowa o pracę – jak pisała – polega na wzajemnym zobowiązaniu. Pracownik zobowiązuje się oddawać zarobkodawcy swą pracę w zamian za płacone mu wynagrodzenie”¹¹¹. Równoprawność stron umowy eliminowała argumenty Marksa o nadwartości, wytrącała argumenty dezintegrujące społeczeństwo, które naruszałyby zasady solidaryzmu społecznego. Jednolitość ewolucji wyznaczała kierunek postępu. Darwinowskie idee walki o byt, Marksowskie idee walki klas przewyższała nadrzędna idea solidaryzmu społecznego, legitymizowanego przez instytucje państwa prawa. W zrzeszaniu podmiotów gospodarki, w moralności, w rozwoju oświaty i ukształtowania form pracy poszukiwała czynników postępu. Ideę sprawiedliwości pragnęła widzieć również w ustawodawstwie międzynarodowym, jako etyczne uzupełnienie postulatu politycznego. Współczesnym pojęciom społecznym pragnęła nadać „etyczno-humanitarne” treści. Biegeleisen pisał, że Daszyńska wierzyła w człowieka, jako ostateczny cel ekonomii społecznej. „We wszystkich swoich pracach – jak zauważył – podkreślała względność zjawisk gospodarczych uzależniając je od podłoża historycznego, społecznego, narodowego i politycznego”¹¹². Zjawiska i fakty ekonomiczne były względne, bo liczył się człowiek.

Spory o genezę samej idei postępu, wprowadzie cenne same w sobie, mniej interesowały Daszyńską niż wszelkie formy jej manifestowania i traktowania jej jako idei konstytutywnej wobec rozwoju cywilizacji i nowożytnego wizerunku nauki.

¹⁰⁹ Tamże, s. 59.

¹¹⁰ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka społeczna*, s. 70.

¹¹¹ Tamże, s. 71.

¹¹² L.W. Biegeleisen, Z. Daszyńska-Golińska – jako ekonomistka, s. 15.

Podsumowanie

Hasła odrodzenia ludzkości poprzez odrodzenie instrumentalnie pojmowanych wartości łączyła z polemiką wobec nietzscheańskiej propozycji wychowywania promującego indywidualizm i egoizm¹¹³. Uczona propagowała również eugeniczną drogę biologicznego doskonalenia ludzkości, proponowała zastępowanie doboru naturalnego doбором społecznym, w celu przyspieszenia postępu¹¹⁴.

Kreśliła plan reorganizacji, który prowadził przez politykę reform do zmiany, a przez teorię do działania. W tym kontekście istotna stała się też jej działalność edytorska, prowadzona po to, aby pobudzać umysły, aby współczesnej wersji przebudowy społeczeństwa nadać bardziej znaczącą postać, przez powołanie się na tradycję i wysiłek polskich intelektualistów z doby Oświecenia¹¹⁵.

Daszyńska nie patrzyła na człowieka jako na osobę obciążoną oświeceniowym dylematem: on albo społeczeństwo. Nie zgodziłaby się z sądem współczesnego badacza: „Jeśli nawet człowiek był istotą społeczną, to społeczeństwo, w którym żył, okazywało się sprzeczne z jego «ludzka» naturą; albo – mówiąc inaczej – człowiek, pragnący ocalić i rozwinąć swe człowieczeństwo, musiałby obalić społeczeństwo, w którym żył, i stworzyć nowe”¹¹⁶. Zdaniem Daszyńskiej, tylko uczestniczenie w społeczeństwie stwarzało szansę realizacji własnej społecznej natury człowieka, doskonalenia struktur, które tworzył. Nie człowiek, jako jednostka, miał być podmiotem dziejów, ale jednostka winna rozwijać w sobie świadomość pomocniczości wobec coraz to szerszych kręgów całości, z ludzkością, hierarchicznie umiejscowioną najwyżej, jako celem postępu. Upodmiotowienie nie nabierało znaczenia czynnika indywidualizującego człowieka, ale wieść miało ku jego samowiedzy, jako niezbywalnej części całości. Ludzkość nie stała na ołtarzu jako substytut religii, jak to miało miejsce w filozofii Comte’a, ale stanowiła aksjologiczne kryterium oceny ludzkich działań. Co jej służyło, było dobre, co mogłoby jej szkodzić – było złe. Można rzec, że bliskie były jej słowa J.S. Milla: „Szczęście, które stanowi użyteczne kryterium właściwego postępowania, nie jest szczęściem osobistym działającego, lecz szczęściem wszystkich”¹¹⁷.

Interesy, potrzeby i wartości, wyrażane przez ludzi, decydowały o subiektywnym charakterze postępu społecznego, który mógł mieć zasięg szerszy, jeśli obejmował instytucje lub organizacje, państwo lub naród, a nawet całą ludzkość. Postęp pojmowała więc jako proces *in statu nascendi* nie finitystycznie ani teleologicznie, lecz subiektywnie – a nie obiektywnie, realnie – a nie idealnie, akty-

¹¹³ Z. Daszyńska, *Nietzsche – Zarathustra*, s. 106. W przeciwieństwie do Nietzschego, uważała, że w procesie wychowania należy eliminować elementy egoizmu.

¹¹⁴ Z. Daszyńska-Golińska, *Polityka populacyjna*, s. 34.

¹¹⁵ I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*, Londyn 1914, s. 414.

¹¹⁶ B. Suchodolski, *Rozwój nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1967, s. 823.

¹¹⁷ J.S. Mill, *Utylitaryzm. O wolności*, s. 30.

wistycznie – a nie automatycznie, humanistycznie – a nie fideistycznie, etycznie – a nie technologicznie. We współczesnej dobie globalizacji i demokratyzacji świata idee Daszyńskiej odzyskują drugą młodość.

Summary

Zofia Daszyńska-Golińska on Visio of social progress

The article presents chosen aspects of idea of progress, which was developed by Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1938). According to her vision, the idea of social progress is axiological and anthropological motivation and justification for making many social reforms. She believed that a human being is the most important goal of every social change. Moreover, the elites, in order to be recognized, should be connected with subjective aspect of work as a praxeological category, and should influence on positive development of human kind. The article presents chosen aspects of idea of progress, which was developed by Zofia Daszyńska-Golińska (1866–1938). According to her vision, the idea of social progress is axiological and anthropological motivation and justification for making many social reforms. She believed that a human being is the most important goal of every social change. Moreover, the elites, in order to be recognized, should be connected with subjective aspect of work as a praxeological category, and should influence on positive development of human kind.